



Egzamin nauczycielski matematyka Antoniego Hoborskiego

Zofia Gołąb-Meyer

Zawsze było dla mnie zagadką, dlaczego moja mama Irena, urodzona w 1903 roku, po zakończeniu studiów matematyki na UJ zdawała egzamin nauczycielski w Poznaniu. Podejrzewam, że egzamin był trudny. Może w Poznaniu, gdzie matematyka była zapewne na niższym poziomie niż w Krakowie, był on łatwiejszy. Mama moja wybrała studia matematyczne bynajmniej nie z powodu swojego zamiłowania do tego przedmiotu, lecz na życzenie dyrektora Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Wandy*, do którego uczęszczała. Otóż dr Gustaw Leśniodorski „upatrzył” sobie moją mamę jako nauczycielkę w swoim gimnazjum. Zapotrzebowanie było akurat na matematyczkę.

To, że egzaminy nauczycielskie były trudne, uzmysłowił mi opis takiego egzaminu wybitnego matematyka Antoniego Hoborskiego (1884–1940). W czasach Hoborskiego i Smoluchowskiego studenci uniwersytetów często kończyli studia egzaminem nauczycielskim, lub jeśli myśleli o pracy naukowej, egzaminem i pracą doktorską. Nie było stopnia magistra.

Kim był matematyk Antoni Hoborski, pierwszy rektor Akademii Górniczej w Krakowie?

Wikipedia podaje:

Antoni Maria Emilian Hoborski urodził się 1 kwietnia 1879 r. w Tarnowie, zmarł 9 lutego 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W 1901 r. ukończył matematykę na UJ. W 1908 r. uzyskał doktorat na UJ. Studia uzupełniające przeszedł w Paryżu i Getyndze. W 1912 r. habilitował się na UJ. W 1919 r. powołany na członka Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej (AG) i mianowany profesorem w Katedrze Matematyki. W 1922 r. otrzymał tytuł prof. zw. UJ i Katedrę Matematyki. Pozostał jednak w Katedrze Matematyki AG aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Był pierwszym urzędującym rektorem AG.

Stworzył mocne fundamenty, na których oparto rozwój AG. Był wybitnym dydaktykiem. Został członkiem honorowym Stowarzyszenia Studentów AG – SSAG.

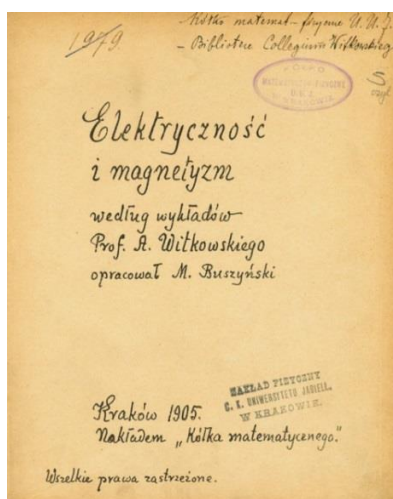
Jest autorem kilkunastu prac, z których część jest pierwszymi w literaturze światowej podręcznikami akademickimi. Był członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

* Gimnazjum to w 1935 r. otrzymało piękny modernistyczny budynek przy ulicy Oleandry. Była to wtedy najnowocześniejsza szkoła w Polsce na kilkuset uczniów. Miałam szczęście uczęszczać po wojnie do tej szkoły (do podstawówki). Widziałam w życiu dużo szkół na całym świecie, lecz ta na Oleandrach była nie tylko najładniejsza, lecz najbardziej funkcjonalna i przyjazna uczniom.



Tyle mówi o Hoborskim suchy tekst encyklopedii. Niewiele o nim, jako człowieku.

Antoni Maria Emilian Hoborski, rówieśnik Einsteina, należy do pokolenia matematyków i fizyków, które dokonało wielkiego przełomu, wręcz rewolucji w nauce, a zwłaszcza w fizyce. Urodził się w 1879 roku w Tarnowie. Tak jak wielu jego rówieśników w Europie uczęszczał do szkoły nazywanej wtedy gimnazjum. Była to szkoła kończąca się maturą, która dawała wstęp na wyższe studia. W 1897 roku, jako dziewiętnastolatek, wybrał UJ i matematykę jako kierunek studiów. W 1900 roku, będąc studentem, został prezesem Kółka Matematyków i Fizyków (istniejącego obecnie w postaci dwóch kół matematyków i fizyków) i bardzo przyczynił się do rozkwitu działalności Kółka.



Na ilustracji znajduje się emblemat Kółka oraz okładka skryptu spisane przez słuchacza M. Buszyńskiego

Studenci organizowali nie tylko wykłady, na które zapraszali profesorów, lecz sami je wygłaszali. Co bardzo ważne, spisywali wykłady profesorów, wydawali skrypty, założyli bibliotekę Kółka. Z egzemplarzami pochodzącymi z tego zbioru można zapoznać się w bibliotece Instytutu Fizyki UJ na III Kampusie UJ przy ulicy Łojasiewicza 11.

Po ukończeniu studiów w 1901 roku zakończonych egzaminem nauczycielskim Antoni Hoborski przez 18 lat pracował jako nauczyciel w szkołach Tarnowa, Nowego Sącza i Krakowa.

W tym czasie prowadził również prace naukowe, zrobił doktorat u profesora Stanisława Zaremby w Krakowie, odbył naukowe podróże zagraniczne i habilitował się uzyskując tytuł prywatnego docenta, którego obowiązkiem było wygłaszanie wykładów na UJ.



AGH – stan powojenny

Antoni Hoborski bardzo poważnie traktował nauczycielskie obowiązki czy to jako nauczyciel gimnazjalny, czy później jako profesor Akademii Górniczej. Pisał skrypty dla studentów, a dla utalentowanych uczniów szkół średnich prowadził kółko matematyczne i wydawał dla nich (ręcznie pisane) pisemko z zadaniami i problemami. Zachowało się takie z V Gimnazjum w Krakowie, do którego uczęszczał jego najbardziej ulubiony wychowanek, późniejszy profesor matematyki, Stanisław Gołąb.



Kilkunastoletni Stanisław Gołąb, gimnazjalista, uczeń V Gimnazjum w Krakowie

Hoborski, który własnych dzieci nie posiadał, był dla swoich uczniów nie tylko nauczycielem przedmiotu, był mistrzem, doradcą, przewodnikiem.

Jak był przygotowywany do zawodu nauczyciela matematyki Antoni Hoborski?

Wiemy to dokładnie dzięki pracy historyka Juliana Dybca (Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej, Matematyka–Fizyka–Chemia, nr 935/1984.).

Po ukończeniu studiów matematyki (i zdaniu egzaminów tak zwanych rygorozów) można było poświęcić się pracy nauczycielskiej lub naukowej. Droga do szkolnictwa prowadziła przez egzamin składany (tak się wtedy mówiło) przed „C.K. Komisją Egzaminacyjną Krakowską dla Kandydatów na nauczycieli w Gimnazjach i Szkołach Realnych”. Hoborski przedłużył o rok studia, aby otworzyć sobie drogę do zawodu nauczyciela matematyki i fizyki. W tym czasie uczęszczał na wykłady z termodynamiki teoretycznej Władysława Natansona oraz uczestniczył w praktycznym kursie dla nauczycieli w gimnazjum św. Anny w Krakowie. 28 maja 1902 roku Hoborski otrzymał absolutorium i w trzy tygodnie złożył do komisji podanie o dopuszczenie go do egzaminu nauczycielskiego z matematyki i fizyki. Komisja zwolniła go z napisania rozprawy z pedagogiki. Hoborski otrzymał tematy rozpraw z matematyki i fizyki, które miał przygotować w ciągu sześciu miesięcy. Jak pisze Dybiec w piśmie do Hoborskiego zaznaczono: „Co do samych wypracowań, należy w każdym z nich wykazać szczegółowo i sumiennie tak na początku, jak w toku wypracowania wszelkie źródła, na których się opiera, pisać je *in folio* i należy zeszyte odesłać”. Żądano również, pisemnego oświadczenie, iż w wykonaniu pracy nie posługiwano się żadnymi innymi dziełami niż te, które wymieniono w źródłach.

Profesor Kazimierz Żorawski (skąd inąd niedoszły narzeczony Marii Skłodowskiej) podał Hoborskiemu następujący temat: „Wyłożyć metody Neumanna i Robina całkowania równania Laplace’a dla powierzchni wypukłych, poprzedzając ten wykład ścisłym uzasadnieniem tych własności potencjałów warstw podwójnych, na których opierają się rzeczony metody”. Fizyk, profesor August Witkowski polecił „Wyłożyć teorie ruchu światła w ośrodkach pochłaniających”. Zadane tematy świadczą o tym, iż Uniwersytet, mimo szczupłej kadry nie był ośrodkiem peryferyjnym oddalonym od bieżącej myśli naukowej.

Hoborski oddał wymagane wypracowania z dwumiesięcznym opóźnieniem, tłumaczył się dużymi obowiązkami w szkole. Rozwiązanie matematyczne liczące 171 stron było pozytywnie ocenione przez recenzentów. Praca z fizyki liczyła 61 stron. Składała się z dwóch części. W pierwszej omówił Hoborski rozchodzenie się światła w ciałach izotropowych, a w drugiej w kryształach (może ze względu na zainteresowania Zaremby). Jak pisze Dybiec, traktat Hoborskiego obejmował znane wówczas teorie naukowe dotyczące omawianego zagadnienia. Jego podstawą była obszerna literatura niemiecka (Kundt, Drude, Winkelmann). Zarówno w przypadku pracy matematycznej jak i fizycznej podkreślano sumiennność autora. Złożone i pozytywnie ocenione prace otwierały drogę do ustnych egzaminów zamkniętych, które trwały po 8 godzin!

W komisji matematyki egzaminatorem był profesor Zaremba. Hoborski dostał dwie pary tematów. Zadania były czasochłonne i pomimo, że Hoborski nie dokończył zadań drugiej pary profesor Zaremba uznał rozwiązania za wystarczające.

Natomiast tematy z fizyki podane przez profesora Witkowskiego były dość łatwe. Oto one:

- 1) „Znaleźć ruch złożony z dwóch ruchów kolistych, jednostajnych, odbywających się w tej samej płaszczyźnie, mających te same okresy i amplitudy”.
- 2) „Opisać jakąkolwiek metodę mierzenia oporu elektrycznego w jednostkach bezwzględnych elektromagnetycznych”.

Profesor Witkowski pozytywnie ocenił wypracowania i podkreślił bardzo dobre przygotowanie do przedmiotu przez kandydata.

Po tych egzaminach pisemnych nastąpiła seria egzaminów ustnych. Hoborski odpowiadał na 6 pytań zadanych przez dwóch egzaminatorów z matematyki i fizyki. W szkolnictwie galicyjskim obowiązywały dwa języki, krajowy i oczywiście niemiecki. Musiał więc Hoborski zdać jeszcze te dwa języki.

Zapewne dobre podstawy zyskał Hoborski już w tarnowskim gimnazjum, a na studiach uczęszczał na wykłady słynnego profesora Tarnowskiego. Egzaminatorem był profesor Tretiak badacz poezji Mickiewicza i Słowackiego. Hoborski referował główne ogniska oświaty w Polsce, omawiał *Dziady* Mickiewicza, *Kordiana* Słowackiego, *Kazanie Sejmowe* Skargi oraz utwory Orzeszkowej. Niemieczyzna Hoborskiego została oceniona bardzo dobrze.

Po zdaniu wszystkich egzaminów Hoborski uzyskał dyplom uprawniający do nauczania w gimnazjach i szkołach realnych. Dawało to stabilizację (nauczyciele byli urzędnikami państwowymi) z idącym za tym materialnym zabezpieczeniem bytu. W 1904 roku Hoborski został mianowany rzeczywistym nauczycielem matematyki i fizyki w gimnazjum w Brzeżanach, a następnie przeniesiony do Nowego Sącza, by w 1907 roku objąć posadę w V Gimnazjum w Krakowie (spadkobiercą tej szkoły zostało później III LO im. Jana Kochanowskiego). Wtedy też nadano Hoborskiemu tytuł profesora gimnazjalnego.